

Manifest Turystyczny

Manifest skierowany jest przede wszystkim do tych, którzy rozważają wybranie się z nami na wyprawę. Podobnie jak wiele innych osób, które realizują turystykę stojącą już na nieco bardziej zaawansowanym poziomie, borykamy się z brakiem odpowiednich ludzi do wspólnych wypraw. Natomiast w przypadku tych, którzy z nami pojadą, nie rzadko pojawiają się znaczne różnice w preferowanym modelu spędzania czasu, co zmusza nas do dokonywania wielu kompromisów i czyni wyjazd nie w pełni satysfakcjonujący dla żadnej ze stron.

W związku z tym chcę pokazać, jakie są nasze cele i metody oraz jak patrzymy na świat. Nie zamierzam wcale twierdzić tutaj, że nasze podejście jest właściwe, a inne nie. Możecie mieć zupełnie inne cele i inaczej patrzeć na świat. Jeżeli jednak tak jest, nie jesteśmy dla siebie odpowiednimi kompanami do wspólnych wypraw. Umęczymy się tylko nawzajem i zatrujemy sobie wyjazd, wracając z niego poirytowani z uczuciem niespełnienia. Szkoda tylko naszego i Waszego czasu, którego nigdy nie jest dosyć. A my nie lubimy marnować ani "zabijać" czasu, gdyż "zabijanie czasu" jest niczym innym jak zabijaniem siebie. Dla nas ważna jest każda chwila. Jeżeli jednak mamy "po drodze", to zapraszam. Nic tak nie dopełnia wypraw jak ludzie, którzy się dobrze rozumieją i podobnie odczuwają...

Przyroda i żywioł

Interesuje nas twórczość Matki Natury, nie zaś człowieka. Lubimy dziką przyrodę, niesamowite zjawiska atmosferyczne i przyrodnicze oraz ciszę i spokój. Fascynuje nas temat współzycia człowieka z przyrodą i jej żywiołami bez lęku i obaw, które człowiek współczesny próbuje tłumić odgradzając się od niej za pomocą cywilizacji. Lubimy się wsłuchać w rytm przyrody i pozwalamy się mu ponieść tak by poczuć się częścią tego, co nas otacza.

Nie lubimy zwiedzać miast, architektury, muzeów, chodzić do dyskotek, barów itp. Na naszych wyprawach trzymamy się z dala od tych rzeczy oraz od dużych skupisk ludzkich. Nie lubimy świata betonu oraz świata komercji. Aczkolwiek lubimy magiczne miejsca "z klimatem", otoczone legendą lub mające swoją historię, które zostały wzniesione ręką człowieka i doskonale komponują się z otaczającym je środowiskiem (np. zamki, ruiny, itp.).

Na szlakach lubimy kontakt z człowiekiem, ale nie z ludźmi. Lubimy głębię kontaktu, nie lubimy "pływać po powierzchni" i sztucznie podtrzymywać dyskusji. Generalnie nie lubimy sztuczności. Nie lubimy też chorych ambicji, snobizmu, ale równie źle znosimy towarzystwo "buraków" i prostaków (nie należy mylić z ludźmi prostymi).

Droga, rytm i klimat

Dla nas najważniejsze są droga, rytm i klimat. Nie pędzimy dalej, aby do przodu by nabijać kilometry, odhaczać na mapie szczyty, miejsca lub by zaliczać rzeki czy jeziora. Lubimy się delectować drogą i ona sama w sobie jest dla nas ważna. Aczkolwiek droga musi mieć określony cel, gdyż droga bez celu nie ma sensu. Jednak jest ona dla nas integralną częścią celu. Więc ważne dla nas jest nie tylko dotarcie do celu, ale także sposób dotarcia - droga.

Z tak rozumianą drogą nierozzerwalny jest rytm. To jest kolejna ważna dla nas rzecz. Lubimy na wyprawach poddawać się rytmowi drogi i funkcjonować z nim w zgodzie. Rytm życia w drodze wyznacza nam sama przyroda: nurt rzeki, wschody i zachody słońca lub kierunek wiatru. Spływając rzeką nie chcemy tylko spłynąć rzeką - chcemy żyć na rzece, idąc w górach nie chcemy przejść przez góry - chcemy żyć pośród gór.

Wielką satysfakcję daje nam pokonanie drogi o własnych siłach, będąc niezależnymi, wykorzystując jedynie żywioły natury: na piechotę z plecakiem, na nartach śladowych, na rowerze, na kanu z prądem rzeki lub łódką z żaglem. "Objazd mapy" samochodem lub wycieczka autokarem zupełnie nas nie interesuje. Jest to sprzeczne z ideą drogi i jej rytmu. Dla nas byłaby to tylko strata czasu. Samochód podczas wyprawy zawsze będzie dla nas kulą u nogi (jedynym wyjątkiem mogłaby być turystyka kamperowa). Lubimy być niezależni i nie myśleć o tym, co pozostawiliśmy za sobą oraz mieć swobodę w wyborze trasy i miejsca gdzie skończymy.

"Klimat" natomiast to stan umysłu. Głębokie przeżywanie otaczających nas zdarzeń, brak wewnętrznych napięć, chorych ambicji, sztuczności oraz oderwanie się od codzienności i poddanie się rytmowi drogi. Dlatego ważne jest by grupa posiadała wspólne cele i zbliżone postrzeganie rzeczywistości. Nie ma nic gorszego niż osoby psujące klimat i wybijające z rytmu. Klimat jest najważniejszy. Klimat i jego doświadczenie to jest to, co pozostaje na długo w pamięci i zawsze będzie można go przywołać w przyszłości. Po datach, liczbach, faktach historycznych czy danych geograficznych nie pozostanie nawet najmniejszego śladu.

Droga i jej rytm oraz klimat pozwala głęboko przeżyć i zapamiętać każdą chwilę. Pozwala rozumieć to, co nas otacza. Dlatego jest to dla nas ważne. Lubimy się zapomnieć w otaczającej nas czasoprzestrzeni, funkcjonować według powolnego rytmu drogi, sączyć klimat przez palce i właśnie w ten sposób dotrzeć do celu.

Nic "na przeczekanie"

Nie bierzemy niczego "na przeczekanie", np. "2 dni to mogę się nie myć, umyję się po powrocie do domu" lub "jeszcze tylko 1 dzień do końca, wytrzymam bez..." czy "na tak krótko to mogę pojechać w dzinsach, bez specjalnego sprzętu" itp.

Jazda "na przeczekanie" zabija cały klimat wyprawy, nie pozwala oderwać się od codzienności i złapać właściwy rytm. Jedna osoba jadąca "na przeczekanie" psuje klimat całej grupie. Nie bierzemy niczego "na przeczekanie". Funkcjonujemy normalnie od pierwszej do ostatniej godziny wyprawy, jakby nie miała ona końca i początku, jakby to, co nas otacza było wszystkim, a poza tym nie byłoby niczego.

Pakowanie, organizacja i minimalizm życiowy

Zabieramy ze sobą tylko to, co jest niezbędne. Wszystko, co się "może przydać", ale nie jest niezbędne zostaje. "Ciężki plecak zabija radość życia". Bez względu na to czy niesiemy go na plecach, płyniemy z nim w kanu czy wieziemy go samochodem. Zbyt duża ilość rzeczy, gadżetów i patentów ogranicza nam swobodę i wolność.

Nasze plecaki spakowane na 3 miesiące zawierają dokładnie to samo, co spakowane na 3 dni. To jest wykładnia optymalnego pakowania.

Praca zespołowa

Umiejętność współpracy zespołowej na wyprawach jest niezwykle ważna. Jednak nie każdy dobrze rozumie, co się pod tym pojęciem kryje i jak to działa. Oczywiście praca zespołowa polega na solidarności, wzajemnej pomocy oraz na dobrej organizacji. Sama prawda, ale to nie jest wszystko. Te rzeczy stoją dokładnie na drugim miejscu. Na pierwszym natomiast stoi reguła "nie bycia ciężarem dla innych". Dopiero po spełnieniu tego można mówić o współpracy i wzajemnych wysiłkach na drodze do celu.

Najlepiej obrazuje to zasada najsłabszej jednostki - grupa zawsze równa w dół do najsłabszej jednostki. Nie chodzi tutaj tylko o słabość w sensie fizycznym, nasze wyprawy to nie żaden wyczyn. Ktoś będzie słabszy od innych, jeżeli będzie gorzej od innych wyposażony. Nie będzie możliwości skorzystania z jakiejś metody turystycznej, możliwej dzięki posiadaniu konkretnego sprzętu (np. peleryny przeciwdeszczowej), jeżeli chociaż jedna osoba z zespołu nie będzie go posiadać.

W drugą stronę także to działa: jeżeli ktoś będzie posiadał sprzęt, którego nie mają inni w zespole to i tak go nie użyje, gdyż będzie musiał dorównać w dół. Dlatego ważne jest by każdy zabierał podobny sprzęt i wg podobnych zasad go kompletował. Nasza lista, według której się pakujemy, jest dosyć szczegółowa, ale jest też krótka. Każdy drobiazg z listy jest głęboko przemyślany, wynikający z naszego doświadczenia i za każdym kryje się określona metoda! Nie jest on brany do plecaka ot tak sobie.

Jeżeli nie jest spełniona zasada "nie bycia ciężarem dla innych" to do zasady wzajemnej pomocy na trasie dochodzi jeszcze konieczność przejmowania obciążenia od "słabszej" osoby lub niwelowania braków w jej wyposażeniu kosztem całego zespołu. W grupie za czyjąś niefrasobliwość lub błędy koszt zawsze ponoszą wszyscy! I właśnie tak należy rozumieć pracę zespołową.

Alkohol i inne nałogi

Nie pijemy alkoholu i nie imponują nam "libacyjne" opowieści, żarciki i przechwałki. Wręcz przeciwnie, patrzymy na takich "bohaterów" raczej z politowaniem. Jednak nie mamy nic przeciwko temu, jeżeli ktoś będzie chciał się "napić" w naszym towarzystwie, o ile tylko nie będzie robił z tego sprawy i nie będzie starał się sprowadzać wszystkiego do alkoholu, który miałby być celem sam w sobie, uniwersalnym środkiem na wszystko i wokół którego miałby się świat kręcić.

Nie interesują nas posiedzenia w barach z kurczowym trzymaniem się butelki piwa. Jesteśmy wolni także od kojarzenia alkoholu/piwa z przygodą, spędzaniem czasu ze znajomymi czy dobrą zabawą, które to sugestie próbują nam zaprogramować reklamy. Unikamy też ludzi, którzy bez alkoholu nie potrafią się dobrze bawić lub swobodnie rozmawiać. Dyskusja z podpitym jest bez sensu, a jego zachowanie nienaturalne. Natomiast tak jak wspomniałem interesuje nas głębszy kontakt z człowiekiem oraz nie lubimy sztuczności. Niezrozumiały bełkot lub gadka o pogodzie dla podtrzymania dyskusji to strata czasu. Podobnie przedstawia się sytuacja ze wzrostem "otwartości" lub nagłym przyplwywie chęci do zwierzeń spożyciu po alkoholu. Taki kontakt nie

ma żadnej wartości. Znacznie lepsze jest już w milczeniu wspólne przeżywanie panującego wokół klimatu.

Zbliżone podejście mamy do palenia papierosów. Jednak nie mamy nic, przeciwko, jeżeli tylko ktoś nie zmusza nas do wdychania swoich wyziewów oraz potrafi zrozumieć, że nasze niepalenie mniej szkodzi jemu niż jego palenie nam.

Pełny hedonizm

Uprawiamy turystykę dla przyjemności. Nie umartwiamy się zbędnymi niewygodami lub bezcelowym wysiłkiem. Jeżeli coś może być zrobione lepiej lub z czegoś można czerpać większą przyjemność to do tego dążymy. Nie oznacza to jednak lenistwa z naszej strony i unikania wysiłku. Wręcz przeciwnie, wolimy np. bardziej się potrudzić na szlaku by rozbić obóz w pięknym miejscu niż "pójść po bandzie" i nocować w nieciekawym punkcie. Lubimy też przyjemne zmęczenie mięśni odczuwane po całym dniu wędrówki. Najprostsze rzeczy nabierają wtedy większej wartości. Suchy chleb i czysta woda smakują wtedy lepiej.

Jednak nie lubimy się męczyć dla samego zmęczenia. Nie interesuje nas pokonywanie rekordów, "walka" z naturą itp. Nie zamierzamy nikomu niczego udowadniać, nikomu imponować czy do czegokolwiek go przekonywać. Nie cierpimy też na manię "naj": nie musimy wyjeżdżać do modnych miejsc, daleko za granicę, na drugi koniec świata czy wejść na najwyższy szczyt gdzieś tam by poczuć się spełnionymi.

W drodze wykorzystujemy wiatry i prądy do naszych celów, nie mierzymy się z nimi bo to nie ma sensu. Aczkolwiek lubimy też doskonalić swoje umiejętności techniczne (żeglarstwo, kanu), by móc lepiej wykorzystywać spotykane na trasie zjawiska oraz by uzyskać większy margines bezpieczeństwa. Jak już coś robimy to lubimy to robić dobrze i zgodnie ze sztuką, gdyż to nam daje przyjemność.

To właśnie pełny hedonizm powoduje, że staramy się jak najlepiej przygotować do wyprawy oraz dopowiedzieć sobie wszystko przed wyjazdem, aby uniknąć ewentualnych spięć i niesnasek. Cenimy zarówno swój czas jak i czas innych ludzi. Potrafimy zrozumieć, że ktoś może inaczej postrzegać świat niż my, jednak w związku z tym, iż uprawiamy turystykę dla przyjemności chcemy uniknąć konieczności chodzenia na kompromisy.

Tak czy inaczej, myślą przewodnią naszych wypraw jest droga, rytm i klimat.

Paweł Suwiński

Tekst pobrany ze strony: <http://www.dracono.webpark.pl/> za zgodą autora.